

# Kwiaty z Bożego Ogrodu

Bezpłatny dodatek — wychodzi raz w tygodniu

Redaktor: Bonifacy Chmielewski

Nr. II.

Chojnice, dnia 15. III. 31.

Rok 2.

## Ewangelja

Ewangelja na niedzielę czwartą Postu.

(Jan VI 1 — 15)

W on czas odszedł Jezus za morze galilejskie, które jest Tyberjackie, i szła za nim rzesza wielka, widzieć znaki które czynił nad tymi co chorzeli. Wszedł tedy Jezus na górę i siedział tam z uczniami swymi. A była blisko Pascha, dzień święty żydowski. Podniósłszy tedy oczy Jezus i ujrawszy, iż wielka rzesza idzie do niego, rzekł do Filipa. Skąd kupimy chleba żeby ci jedli? A mówił to kusząc go, bo on wiedział, co miał czynić. Odpowiedział mu Filip: Za dwieście groszy chleba nie dosyć im będzie, żeby każdy małego wziął. Rzekł mu jeden z uczniów jego, Andrzej brat Symona Piotra. Jest tu jedno pachole, co ma pięcioro chleba jęczmiennego i dwie ryby; ale to co jest na tak wielu? Rzekł tedy Jezus: Każcie ludziom usieść, A było trawy wiele na miejscu. A tak usiadło mężów w liczbie jakoby pięć tysięcy. Wziął tedy Jezus chleb a dzięki uczyniwszy, rozdał siedzącym, także i z ryb, ile chcieli. A gdy się najedli rzekł uczniom swoim: Zbierzcie które zbyły ułamki, aby nie zginęły. Zbrali tedy i napełnili dwanaście koszów ułamków z pięciorga chleba jęczmiennego, które zbywały tym, co jedli. Oni tedy ludzie ujrzawszy cud, który Jezus uczynił mówili: Iż ten jest prawdziwie prorok który miał przyjść na świat. Tedy Jezus poznawszy, iż mieli przyjść, aby go porwali i uczynili królem uciekł zasiał sam jeden na górę.

## Od czego zawisło błogosławieństwo Boże?

Chrystus Pan pobłogosławił chleb — i oto rozmnaża się chleb w cudowny sposób

I tak jest ze wszystkim; gdy Bóg błogosławi, wszystko rozmnaża się i rozwija się pomyślnie — bez błogosławieństwa Bożego nic się nie powiedzie.

Ludzie bardzo często skarżą się na to, że im się w życiu nie powodzi, że wszystko im idzie na opak; — a przyczyny skarg tych i tego braku powodzenia nie w czem innym szukać nam trzeba, jedno w braku błogosławieństwa Bożego

I czemuż Bóg tak często nie błogosławi? czemuż nie zawsze okazuje się, stosownie do obietnic Swoich dobrotliwym Ojcem, troskającym się także o doczesne potrzeby dzieci Swoich?

Odpowiedź nietrudna. Nie Bóg temu winien; wina zazwyczaj po stronie człowieka. Pomijam to, że Bóg nie błogosławi i nie może błogosławić tam, gdzie człowiek sam się nie krząta i nie pracuje szczerze, ale gnuśne zakłada ręce. To rzecz zbyt jasna. Ale na to chciałbym wskazać, że Bóg zwykle wtedy tylko błogosławi gdy człowiek przez wiarę, przez cnotę, przez życie chrześcijańskie na błogo-

ślawieństwo Jego sobie zasługuje. Błogosławieństwo Boże jest zazwyczaj nagrodą za pobożne, bogobojne życie chrześcijańskie

Gdy Bóg ludziom bezbożnym, co mu nie służą daje dobra doczesne, wtedy to błogosławieństwo Boże raczej lękiem aniżeli radością powinno przejąć ich serca. Bo czyż nie trzeba im się obawiać, że usłyszą kiedyś na sądzie Bożym, że ;;już wzięli zapłatę swoją?";

Co kiedyś Bóg powiedział przez usta Mojżesza do ludu Swojego to i do nas w zupełności się odnosi: ;;Oto kładę przed oczy wasze dziś błogosławieństwo i przekleństwo. Błogosławieństwo, jeśli posłuszni będziecie przykazaniu Pana Boga waszego które ja wam dziś przykazuję — przekleństwo, jeśli nie będziecie słuchali mandatów Boga waszego, ale zstąpicie z drogi, którą wam ukazuję i pojdziecie za bogami cudzemi";

Imne podobne słowa Boże wyryć sobie warto w sercu i pamięci: „Jeśli będziesz słuchał głosu Pana Boga twego, i czynił i zachowywał wszystkie przykazania jego — uczyni cię Bóg twój wyższym nad wszystkie narody, które są na ziemi, i przyjdą na cię wszystkie błogosławieństwa“ ;;Ale jeśli nie usłuchacie mnie, przydam karania waszego siedmiorako dla grzechów waszych. I zetnę pychę zwardzenia waszego; i dam wam niebo, jako żelazo, a ziemię miedzianą. W niwecz pójdzie praca wasza nie da ziemia pożytku, ani drzewa nie dadzą owoców. Jeśli chodzić będziecie przeciwko mnie, a nie zechcecie mnie słuchać, przydam każni waszej siedmiorako dla grzechów waszych“

W historii ludu izraelskiego znajdujemy dowodów bez liczby, stwierdzających prawdziwość tych słów Bożych. Bóg ludowi Swojemu błogosławił, dawał mu mannę na puszczy i otaczał go opieką Swoją, wprowadził do ziemi obiecanej i wspierał w walce przeciwko wrogom, i wszystkiego dawał w bród ale tylko dopóty dopóki lud izraelski chodził drogami przykazań Jego. Natomiast przemieniło się błogosławieństwo Jego w przekleństwo i ka-

re, ilekroć Izraelici stawali Mu się niewiernymi

A czyżby dziś miało być inaczej? Czyż nie wiemy, że Bóg jest nieodmienny, że sprawiedliwość Boża zawsze temi samymi kieruje się zasadami i względami? Gdy Bóg karze, gdy odmawia błogosławieństwa Swojego, dziś, jak dawniej przede wszystkim w winie człowieka szukać trzeba przyczyny. I na odwrót dziś jak dawniej liczyć może z ufnością na pomoc i na błogosławieństwo Boże każdy, co stara się żyć wedle przykazań Bożych, według zasad i prawideł świętej Bożej nauki

A naukę tę złożył Bóg w Kościele Swoim, w świętym naszym Kościele katolickim. Więc formułując rzecz jeszcze jaśniej, tego trzymać się nam trzeba, że wtedy zasługiwać będziemy na obfite błogosławieństwo Boże, gdy będziemy wiernymi dziećmi Kościoła św w całym słowa tego znaczeniu

Wiemy, że dawcą i źródłem równocześnie wszelkiej łaski i wszelkiego błogosławieństwa Bożego

jest Bóg nasz ukrzyżowany, Jezus Chrystus. Zastugi Jego odwróciły od nas gniew Boży, a wyjednaly nam Boże zmiłowanie.

Póki Jezus przebywał na ziemi, sam rozdzielał te łaski, te błogosławieństwa, które światu wysłużył a dziś rozdziela je w imieniu Jego Kościoła Jego święty. A rozdziela nietylko te łaski, które nam potrzebne do uzyskania wiekuistego zbawienia, ale przynosi i w doczesnych sprawach błogosławieństwo Boże

Czyż Kościół swego czasu nie odmienił oblicza ziemi? Czyż na zgliszczach świata pogańskiego, w którym tyle było doczesnej także nędzy i niedoli, nie zbudował świata innego, lepszego który z wieku na wiek coraz pomyślniej się rozwijał, opromieniony błogosławieństwem Bożem? Czyż dobrodziejstwa kultury i cywilizacji któremi dziś się cieszymy, nie są w znacznej części zasługą Kościoła? A na odwrot, kiedy patrzemy na kraje i ludy, co odwróciły się od nauki Chrystusowej i od Kościoła — na taką chociażby tylko Bolszewję — czyż nie widzimy, że kraje te coraz więcej znów zbliżają się do barbarzyństwa jakie panowało w pogaństwie?

Błogosławieństwo Boże, także i do doczesnych spraw się odnoszące, zawsze szło w parze z działaniem Kościoła. I tak zawsze będzie. Więc kto spoczywać będzie w cieniu tego drzewa Chrystusowego, co konary swoje szeroko rozciągnęło na świat cały, kto będzie wiernym synem świętego Kościoła katolickiego i wiary mu dochowa do ostatniego tchu żywota swojego, ten liczyć może z pewnością na to że Bóg będzie z nim i z wszystkimi sprawami jego, że mu nigdy nie zabraknie błogosławieństwa Bożego

Św Augustyn wołał kiedyś na współczesnych swoich, co nie szukali, jak Chrystus przykazał „;przedewszystkiem królestwa Bożego i sprawiedliwości jego“, ale mniemali, że w świecie znajdują szczęście swoje: „;Szukajcie ile zechcecie, — tam błogosławieństwa niema, gdzie wy go szukacie“. A podobnie można i trzeba się odezwać i dzisiaj do wielu: „;Szukajcie szczęścia, ile zechcecie; czy go w kwitnącym przemyśle szukać będziecie czy w ruchu wszechświatowym, czy w ziemskiej potędze i wielkości — tam go nie znajdziecie. Ono gdzieś indziej się znajduje, w Kościele Chrystusowym spoczywa wszystko błogosławieństwo Boże, jak kiedyś spoczywało w arce przymierza starożytności

Więc jedynie wtedy, kiedy pozostawać będziemy w ścisłej łączności z Kościołem, kiedy czerpać będziemy ze źródeł jakie Chrystus w nim zostawił, kiedy trzymać się będziemy nauki jego i żyć wedle ducha jego, jedynie wtedy — wtedy jednak z wszelką pewnością — spodziewać się możemy tego, że na wszystkich sprawach naszych i na wszystkich przedsięwzięciach naszych spoczywać będzie błogosławieństwo Boże

## Nawrócenia protestantów

Nawrócenie na katolicyzm członków kościoła anglikańskiego w Anglii i Ameryce odbijają się głośnym echem również w Japonii, gdzie w ciągu ostatnich miesięcy zanotowano wiele powrotów na łono Kościoła katolickiego z pośród protestantów. W: Fukuota, na przykład, podczas ostatniego święta św. Franciszka Ksawerego powrócił do katolicyzmu pewien lekarz z całą rodziną, oraz sekretarz miejscowego biskupa anglikańskiego.

Do tego nawrócenia znakomicie przyczynił się przykład doktora Ozawa, docenta prawa międzynarodowego na uniwersytecie cesarskim w Fukuota

bylega sekretarza delegacji japońskiej w komisji mandatowej Ligi Narodowej. Dr: Ozawę pociągnęła w swoim czasie seraficzna postać św. Franciszka z Asyżu: Przeczytał on dzieła Fryderyka Ozanam i odwiedził w czasie swego pobytu w Europie Asyż. Od tego czasu coraz bardziej przychylnie usposobiony do katolicyzmu, przystąpił wreszcie oficjalnie do Kościoła kat. w roku 1929: Jest on tłumaczem na japoński „Pielgrzymek Franciszkańskich“ Joergensena.

## Podziękuj Matce...

Podziękuj Matce, żeś wysłuchała,  
Ze położyła kres twej męce,  
Szczerego żalu łez rostruchała  
Z ufnością weź w swe słabe ręce.

Otarłszy łzy z zbolątych powiek,  
Idź naprzód dniem i ciemną nocą.  
Już oto inny z siebie człowiek  
Za Matki łaską i pomocą.

Wiedz, że promienny dzień nadchodzi,  
Ze Matka przyjmie znów grzesznika.  
Ze duch w tych blaskach się odrodzi,  
I że przy Matce trwoga znika.

Bądź pochwalona, Matko miła,  
Niepomna ludzkich wim i zniewag!  
Tyś — słońce, jasny kwiat i siła,  
A ja — Twój nieudolny śpiewak!

X. Ewaryst Nawroński

## Dziecko apostołem czyli akcja katolicka w rodzinie

Dzisiejsza ewangelja jest przypomnieniem obowiązku odprawienia wielkanocnej spowiedzi i komunji św. Dwadzieścia lat już nie byłem u Stołu Pańskiego. Jak to się stało, że obecnego roku zbliżyłem się nareszcie po 20 latach znowu do Boga?

Jak to się stało?

Moja najzaczniejsza żona pragnęła zdobyć swoją duszę dla Boga już oddawna. Lecz biedaczce nie udawały się te próby.

Mój proboszcz czynił również różne zachody około pozyskania odpornej mej duszy. Razu pewnego w czasie religijnej dyskusji, zapytał mnie wprost:

— Czy w razie choroby przyjąłby Pan pomoc religijną?

Odpowiedziałem wówczas bez wahania, że nie, tyłkobyem przyjął, ale sambyem tego zażądał.

— A więc dlaczegoż nie żyć zaraz tak, jakby się chciało żyć w godzinę śmierci?

Przyznałem wówczas słuszność proboszczowi, a jednak i tamtej Wielkanocy znowu nie poszedłem do spowiedzi św.

Aż roku obecnego, krótko przed Wielkanocą przypuszczono do duszy mej generalny atak, któremu oprzeć się nie zdołałem.

Otóż przechodzę pewnego dnia zrana przez pracownię. I co widzę?

Na biurku mojem leżą cztery katechizmy Wszystkie otwarte na stronie, gdzie widnieje pięć przykazań kościelnych. Czytam więc:

Przynajmniej raz w roku około Wielkiejnocy spowiadać się i komunikować.

Słowa te były podkreślone czerwonym ołówkiem. Czy pojmujecie ten kawałek?

Moi trzej synowie i córka, te nieznośne a przecież kochane bębasy, domyśliwszy się widocznie wszystkiego, nie powiedziawszy nic matce, przypuścili w ten sposób szturm do mojej duszy.

I otóż to właśnie zdecydowało o moim zamiarze.

Pod wpływem nagłego wzruszenia ubrałem się szybko i pospieszyłem do kościoła. Zastąpiłem wikarę w konfesjonale, obleżonym przez wiernych całą godzinę — pomyślałem — będę musiał czekać. Szczęściem przechodził przez kościół proboszcz i zapytał, czy chce się spowiadać. Na moją twierdzącą odpowiedź poprosił mnie ze sobą do zakrystii. Po kwadransie wychodziłem stamtąd uszczęśliwiony.

Gdy powróciłem do domu, dzieci moje miały miny wystraszone i kręciły się niespokojnie po pokoju. Zapytałem z pozorną surowością:

Czy to uchodzi dawać nauki własnemu ojcu?

Dzieciaki bliskie płaczu, spuszczały głowy. Wówczas wziąłem je w ramiona i uściskałem.

Kochane moje dzieciaki!

20 lat się błakałem, 20 lat się wahałem, 20 lat śmiałem; proboszcz; przyjaciele napróżno pukali do odpornej duszy.

Uważałem na to, by żona, dzieci nie uchybiały nigdy obowiązkowi kościelnemu. Cieszyłem się w duszy, że mam żonę pobożną i dzieci religijne. Nie wczuwałem się w przygnębiający rozdźwięk, który do rodziny pobożnej wprowadza ojciec, głowa tej rodziny, nie ukazując się nigdy u Stołu Pańskiego. Teraz rozumiem, że głowa rodziny i pod tym względem służyć musi dobrym przykładem!

## Przygotowanie do Komunii świętej

Od niedzieli przyszłej rozpoczyna się okres spowiedzi wielkanocnej, w którym to czasie każdy katolik zgodnie z przykazaniem kościelnymi przystępować winien do Stołu Pańskiego. Cudowne nakarmienie pięciu tysięcy ludzi, opowiedane w Ewangelii powyższej jest obrazem Komunii św. Na to sam Pan Jezus wskazuje. Nazajutrz bowiem po owym cudzie, gdy rzesza, ochłoniawszy ze zapалу obwołania go królem znowu zebrała się około Niego mówił „o chlebie żywota który z nieba zstąpił i którym jest Jego Ciało“ Wyraźnie wzywał do pożywania tego chleba, mówiąc: „Kto pożywa tego chleba, żyć będzie na wieki“

Wobec tego, rozważ dobrze bracie zastanów się należycie, jak przygotować się do godnej Komunii św. zwłaszcza wielkanocnej

Odpowiednie przysposobienie się potrzebnem jest do każdej ważnej czynności, tem bardziej więc do tak świętego aktu, jakim jest przyjmowanie Ciała i Krwi Pańskiej. Ludzie, zaproszeni do wielkiego jakiego pana na ucztę, wielce krzątają się około tego ażeby wystąpić jaknajgodniej. Tem staranniej my przygotować się powinniśmy, chcąc wziąć udział w uczcie niebiańskiej przez przystąpienie do Stołu Pańskiego. Komunia św. jest bowiem udziałem w uczcie, w której sam Chrystus Pan, Bóg Człowiek jest karmicielem i pokarmem

W Sakramencie Ołtarza przyjmujemy same źródła wszystkich łask, samego Dawcę wszelkiego dobra, wszechmocnego Pana nieba i ziemi

Jak tedy przygotować się mamy do Komunii św. Otóż, ponieważ człowiek z ciała i z duszy się składa, przeto też przysposobienie potrzebne jest tak co do ciała jak i co do duszy

Przygotowanie co do ciała wymaga żeby być naczczym, to jest od północy nic nie jeść i nic nie pić. Kościół przykazuje to pod ciężkim grzechem. Komunia św. i na ciało wywiera skutek szczególny. Nadmieniam o tem Zbawiciel, mówiąc: „;Kto pożywa Ciało mego i pije moją Krew, ma żywot wieczny, a ja go wskrzeszę w ostatni dzień“. Wnioskować z tego należy, że im częściej człowiek godnie komunikuje, tem świętniejszym będzie jego ciało przy i po zmartwychwstaniu. Komunia św. to jakoby zarodek czyli nasienie, z którego wyrosnie przeistoczone ciało chwalebne.

Nakarmieni cudownie, o których mówi Ewangelja św., też byli naczczym: — Sama przyzwoitość zrzęszta wymaga, żeby pokarm niebieski miał pierwszeństwo nad żywnością ziemską. — Od obowiązku przyjmowania Komunii św. naczczym uwolnieni są chorzy, którzy pożywają Komunię św. jako Wiatyk czyli pokarm na drogę do wieczności

Sama przyzwoitość wymaga także, żebyśmy do Stołu Pańskiego przystępowali schludnie i chędogo ubrani, gdyż przyjmować mamy najzaciejszego najświętszego Gościa, Pana nad pany, Króla nad królami.

Kiedy Bóg Mojżeszowi zapowiedział, że zstąpi doń nawierzchołek góry Synaj i z nim mówić będzie dodał wyraźnie: „Idź do ludu i poświęć go i niech wypiorą szaty swoje“. Jeżeli więc Izraelci szaty swe wyprać musieli, aby mogli stać jedynie u stóp góry, podczas gdy Bóg rozmawiał z Mojżeszem na wierzchołku, to tem bardziej przystoi chrześcijaninowi być czysto ubranym w chwili gdy Pan Jezus Król chwał wstępuje do jego serca. Ubranie nasze winno też być skromne, nie zbyt krowne, już dlatego; żeby nie zwracać na siebie uwagi, która cała zatopiona być winna w najzaciejszym Gościu serca naszego, Jezusie, Zbawicielu naszym. Całe ciało nasze przy Komunii św. winno być jak najskromniej ułożone z największym uszanowaniem powinniśmy mieć ręce złożone, oczy spuszczone ku ziemi, jak u pokornego celnika.

Najważniejszem jednak, niż przygotowanie ciała jest przygotowanie duszy do Komunii św.

Trzeba więc przede wszystkim być wolnym od grzechu śmiertelnego i dlatego duszę oczyścić trzeba przez dobrą spowiedź z serdecznym żalem i ze szczerem postanowieniem poprawy. Albowiem Komunia św. jest ucztą królewską, jaką Chrystus Pan odkupionym przez Siebie zgotował w Kościele Swym, ale od której wyklucza tych, którzy nie przychodzą w szacie godowej łaski uświęcającej. Niech nikt nie waży się przystępować do Stołu Pańskiego jeżeli nie jest przyodziany w szatę niewinności, którą odebrał na Chrzcie św. albo odzyskał przez szczerą pokutę.

Nietylko jednak od grzechów śmiertelnych winien być wolnym przyjmujący Komunię św., ale tak że tarać się o oczyszczenie duszy z grzechów powszednich. Wymaga tego wzniosłość, czystość i świętość Tego, który nas w tym Sakramencie pragnie odwiedzić, aby nas obsypać łaskami Swymi. Skoro ziemski król zamyśla przybyć do jakiego poddanego, usiłuje tenże usunąć z domu swego wszystko, co zacnego gościa razłoby mogło.

Oczyszcza on dom nietylko z grubszego, lecz też z wszystkich kąków usuwa pył i kurz choćby najmniejszy. Czyżbyśmy podobnie nie powinni przystępować, jeżeli Króla niebieskiego, Pana zastępów

do serca naszego przyjąć mamy?

Chrystus Pan sam dał nam poznać, jakiej czystości trzeba do godnego przyjęcia Komunii św. Nim bowiem przy Ostatnim Wieczery dał uczniom Swoim Ciało Swoje do pożywania, obmył im poprzednio nogi, co ich napominało, aby serca swoje oczyścić usiłowali z najmniejszych nawet zmasz grzechowych. Dlatego powiedział przy tej sposobności: „;Kto obmyty jest, nie potrzebuje jedno, żeby nogi umył; ale jest czysty wszystek“. To znaczy wedle wykładu Ojców Kościoła. Kto wolnym jest od ciężkich grzechów, ten ma się tylko o to starać, ażeby i powszednich się pozbył, iżby zupełnie czystym sercem przyjąć mógł Pana Jezusa.

Nietylko świętość Sakramentu, ale także nasz własny duchowny pożytek wymaga, abyśmy przy przyjmowaniu Komunii św. oczyścili się z najmniejszych zmasz grzechowych. Chociaż bowiem grzechy powszednie nie czynią Komunii św. niegodną ani świętokradzką, zmniejszają jednak jej skutki. Grzechy powszednie przeszkadzają ściśtemu połączeniu duszy z Chrystusem, a przez to wstrzymują działanie udzielanych łask, przeszkadzają rozpłomienieniu duszy. Stąd to pochodzi, że wielu ludzi choć często komuniują, tak mało są przejęci miłością Boga i bliźniego.

Wreszcie, przysposabiając się do Komunii św. powinniśmy wzbudzić w sercu uczucia pobożne czci i uwielbienia dla Najświętszego Sakramentu. Poddani, miłujący pana swego przygotowując mu należyte przyjęcie starają się nietylko o czyste i odpowiednie mieszkanie dla niego, lecz przystrajają także drogę, ja kto uczynił lud podczas wjazdu Pana Jezusa do Jeruzolimy.

I my przyozdobmy duszę wieńcem cnót, aby w niej Zbawiciel znalazł godne mieszkanie. Obudźmy żywą wiarę w rzeczywistą obecność Jezusa w Przenajświętszym Sakramencie. Wiara ta pobudzi nas do uwielbienia Boga tak dobrego. Wzbudźmy też mocną nadzieję, iż Gość duszy naszej chce nam udzielić wszystkich łask, z Sakramentu tego płynących, że chce nam błogosławić, jak błogosławił małe dzieci, tulące się do Niego; że nas chce uzdrowić, jak niegdyś ślepi, chromych, głuchych, trędowatych, niemych, że nas chce ratować jak uczniów, tonących na wzburzonem morzu; że nas chce pocieszyć jak pocieszał otoczenie Swoje po zmartwychwstaniu; że chce nas uszczęśliwić, jak — chodząc w uwielbionem biele, uczniów Swoich uszczęśliwiał.

Sam Bóg zachęca do ufności, -wołając: „;Przyjdźcie do mnie wszyscy, którzy pracujecie i obciążeni jesteście, a ja was ochłodzę“.

Wzbudzajmy w sobie serdeczną miłość ku Temu, który przychodzi do nas w Przenajśw. Sakramencie i jest samą miłością. Miłość nasza zawierać ma w sobie pragnienie, tęsknotę za tym Sakramentem. Im większe nasze pragnienie, tem więcej łask odbieramy. „;Błogosławię, którzy łakną i pragną sprawiedliwości, albowiem oni będą nasyceni“, zaręcza Zbawiciel.

Uczucia pobożne można wzbudzić w sobie przez rozmyślanie, a mianowicie przez rozpamiętywanie Męki Pańskiej. Wszak Pan Jezus zanim nakarmił cudownie tysiące ludzi, poprzednio ich nauczał, a oni z taką uwagą słuchali i rozważali, że o pokarmie cielesnym zapomnieli. Rozpamiętywanie Męki Pańskiej przy Komunii św. wyraźnie poleca św. Paweł, pisząc: „;Ilekróć będziecie ten chleb jedli i kielich pili, śmierć Pańską będziecie opowiadać“. A i Pan Jezus sam napomyka te słowa: „;To czynicie na pamiątkę moją“, bo powiedział te słowa bezpośrednio przed Męką Swoją.

Po takim przygotowaniu błogie skutki tego Sakramentu rychło się pokażą. Wtedy poznasz, „;iż słodkim jest Pan“ i z wdzięcznym ludem Ewangelji św. tak cudownego Karmiciela duszy twojej obwołasz Królem serca swego, iżby w niem panował na wieki.

## Ze zrzeczenia pisarzy katolickich

Istniejące od dwóch lat Zrzeszenie pisarzy katolickich w Warszawie pod przewodnictwem Marji Rodziewiczówny, urządziło w ostatnim kwartale szereg zebrań. Ks. prałat Kaczyński przedstawił wyniki międzynarodowego kongresu prasy katolickiej w Brukseli, p. Morawski referował przebieg takiegoż kongresu międzynarodowego we Fryburgu, RembIELiński mówił o sprawach prasowych na kongresie eucharystycznym w Poznaniu. Trzy wieczory poświęcone były dzisiejszym kwestjom dziennikarskim, zabierali w nich głos pp. RembIELiński, Z. Zahorska, Romer; Gubrynowicz, Baliński i inni. P. Konrad Górski mówił na jednym z zebrań na temat „;Patrijotyzm romantyczny a nacjonalizm“. Pan Hojecki mówił o aktualnej sprawie instytutu literackiego i o polemice, toczącej się dokoła tej kwestji.

Ostatnio dnia 4 marca rb. J. E. ks. Biskup Szlagowski odczytał rozdział z większej swej pracy poświęconej wpływowi Pisma św. na twórczość Słowackiego. W dyskusji głos zabierali pp. Gubrynowicz, Miłaszewski i p. Szpyrkówna.

W najbliższym czasie przemawiać będzie p. A. Romer na temat dzisiejszych fermentów polityczno-ideowych w Niemczech (teologja Hitlera) i p. Szpyrkówna.

## Program kongresu marjańskiego

Komitet kongresu marjańskiego w Krakowie ustalił już zasadniczy program, którego przebieg będzie następujący.

W sobotę, 11 kwietnia o godzinie 19-tej uroczysta akademja inauguracyjna w Domu katolickim; tegoż dnia od godziny 23 do 24-tej godzinna mocna adoracja Najśw. Sakramentu w kościele Marjackim porzem Msza św. ze wspólną Komunią św. uczestników kongresu. W niedzielę o godzinie 9-tej Msza św. pontyfikalna w kościele Marjackim z okolicznościowym przemówieniem, o godzinie 11-tej obrady dwóch sekcji: sekcji życia wewnętrznego i sekcji pracy apostołskiej. O godzinie 15-tej zebranie plenarne w Domu katolickim, na którem obok przemówień dostojników kościelnych przewidziane są dwa referaty na temat „;Dążenie duszy człowieka współczesnego do Boga“ i „;Udział katolika w twórczości kulturalnej“. Bezpośrednio po zebraniu uformuje się pochód o charakterze manifestacyjno-religijnym, który z Domu katolickiego przez Rynek główny uda się na Wawel, gdzie po okolicznościowym przemówieniu nastąpi uroczyste zakończenie kongresu i „;Te Deum“. O godzinie 21-szej odbędzie się wspólny raut dla uczestników kongresu.

Komitet poczyni starania o współudział w przygotowaniach kongresu i jego uroczystościach religijnych u miejscowych władz rządowych i samorządowych, spotykając się wszędzie ze szczerą życzliwością, zaki i daleko idącą chęcią współpracy.

Drukiem drukarni „Dziennika Pomorskiego“ w Chojnicach  
Redaktor odpowiedzialny: Bonifacy Chmielewski, Chojnice  
Władysław Juliusz Szereiber, Chojnice